

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty po południu.

Prenumerata wynosi: Rocznie Rb. 2 kop. 80. Półrocznie Rb. 1 k. 40. Kwartalnie Kop. 70. Miesięcznie Kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie Rb. 4. Półrocznie Rb. 2. Kwartalnie Rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „**Gazety Pabjanickiej**”, ul. Ś-go Rocha № 23. **Księgarnie miejscowe** oraz Kantory pism **p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.**

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcyi i Administracyi: Pabjanice, ul. Ś-go Rocha 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redaktor przyjmuje od 11—1 i od 5—8. W święta redakcyja otwarta od 12—2.

DYREKCJA

Pabjanickiej 7-mio klasowej SZKOŁY HANDLOWEJ

niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne do wszystkich klas odbywać się będą dnia 19, 20 i 21 maja, 16, 17 i 18 czerwca, 28, 29 i 30 sierpnia.

Podania na imię Dyrektora przyjmuje
:: kancelarja szkoły. ::

Lekarz-Dentysta

J. SZAPOCZNIK

SPECJALNOŚĆ: technika złota i chirurgia dentystyczna. Przyjmuje, 10-2 i 4-7. Pabjanice, Zamkowa 16, (II piętro).

Chrześcijańska pracownia gorsetów

„STANISŁAWY“

Pabjanice, ul. Długa 50 II piętro. Wyrabia gorsety paryskich fasonów. Posiada duży wybór gotowych, oraz uskutecznia wszelką przeróbkę.

Rzut oka

na nasze sprawy społeczne.

Kiedy przed kilku laty dla społeczeństwa naszego zaświeciła jutrzienka względnej wolności, kiedy naród nasz pozyskał możność wypowiedzenia otwarcie swoich potrzeb i dążeń we wszystkich dziedzinach życia zaczął

się objawiać potężny ruch w kierunku pracy zbiorowej.

Spółeczeństwo nasze z olbrzymim zasobem energii zaczęło pracować nad własnym odrodzeniem, nad stworzeniem różnego rodzaju instytucyj społecznych, brak których tak dotkliwie dawał się odczuwać.

I z tego, co w ciągu tak krótkiego czasu zdążyliśmy zrobić, możemy być dumni. W granicach możności stworzyliśmy wiele — praca jeszcze nie skończona... rodzą się nowe myśli, powstają nowe projekty. Na wszystkie strony wre celowa produkcyjna praca.

Spieszmy się, aby powetować czas stracony i dogonić społeczeństwa, które w dorobku kulturalnym wyprzedziły nas o całe pół wieku. Pomimo skromnych zasobów materialnych okazaliśmy się bardzo ofiarnymi na cele publiczne. Kraj nasz pokrył się siecią szkół prywatnych, powstały kasy, banki i sklepy spółdzielcze, mamy instytucje zawodowe i kulturalne, a to wszystko za grosz wdowi, za grosz publiczny. Słowem złożyliśmy egzamin dojrzałości społecznej.

Jest jednak w tem wszystkim pewne „ale“, które paraliżuje częściowo naszą szlachetną kulturalną pracę.

Przedewszystkiem ogół nasz zamalał jeszcze rozumie doniosłość zrzeszania się i zbiorowej pracy. Są jednostki, dziś dosyć już liczne, które z całym poświęceniem oddają się robocie społecznej, może niekiedy z zaniedbaniem własnych spraw i obowiązków,

należy im się hold i uznanie, lecz szkoda, że to tylko jednostki.

Ogólnie biorąc większość społeczeństwa zajęła wygodną pozycję widza. A przecież niestety tu specjalnego przygotowania, dobra wola wystarczy najzupełniej, aby pomódz w tej znużonej pracy.

U nas w Pabjanicach przy tak licznych i różnorodnych instytucjach stanowczo zamalał mamy ludzi czynu. Wszędzie spotyka się jedne i te same twarze, a byłoby bardzo pożądanem, aby więcej osób wciągnąć w ten wir życia społecznego. Nikt nie wymaga, aby oddać się niepodzielnie pracy społecznej, chodzi tylko o to, aby coś zrobić, a wówczas nie będzie przeciążenia pracą, przytem przybędzie nam ludzi społecznie wyrobionych, bo życie — to szkoła.

Drugą stroną ujemną pracy społecznej jest nasze przeczuwanie, nasza nadmiernie wybujała drażliwość osobista. Rozumiemy dobrze, że w zbiorowisku ludzkim muszą mieć miejsce ścierania się zdań, różnorodność przekonań, rozbieżność dążeń, wszystko to jednak może mieć tylko dodatni wpływ na bieg spraw naszych. Nie wolno nam jednak cudzego, innego niż nasze zdanie, uważać za osobistą obrazę lub chęć umyślnego dokuczenia. Tymczasem, niestety, stale spotykamy się z podobną prywatą. Czyn wypływający z obowiązku społecznego, ale niemily dla nas z jakichkolwiek względów, uważamy za osobistą wycieczkę, potępienie jakie-

3) A. de Villiers de l'Isle-Adam.

Nieznajoma.

Przekład Wacława Rogowicza.

Wyminał młodą kobietę na rogu ciemnej ulicy; obrócił się, zbladł straszliwie i opierając się o żelazny słup latarni, uklonił się; poczem z prostotą zaczął mówić, a czar magnetyczny bił z całej jego istoty:

— Pani — rzekł, — pani wie: widziałem ją tego wieczoru po raz pierwszy. Ponieważ lękam się, że jej więcej nie zobaczę, muszę pani powiedzieć — (siły go opuszczały) — że kocham ją! — dokończył przyciszonym głosem — i że jeśli pani wyminie mnie, umrę, nie powtórzywszy tych słów nikomu więcej.

Zatrzymała się, podniosła woal i wpatrzyła się w Felicjana z badawczą uwagą. Po krótkim milczeniu:

— Panie — odparła głosem, przez którego czystość przebijały najtajniejsze intencje myśli — panie, uczucie, które wywołało w panu tę bladłość i to zachowanie się, musi być istotnie bardzo głębokie, by mógł pan w niem znaleźć usprawiedliwienie tego, co pan czyni. To też nie czuję się bynajmniej obrażoną. Proszę przyjść do siebie i uważać mnie za przyjaciółkę.

Felicjan nie był zdumiony tą odpowiedzią; wydawało mu się naturalne, że idealnie odpowiedział idealnie.

Okoliczności były istotnie tego rodzaju, że oboje musieli sobie przypomnieć, o ile byli tego godni, iż należeli do rasy tych, którzy tworzą konwenanse, a nie do rasy tych, którzy im podlegają. To, co zwykli śmiertelnicy nazywają przy każdej okazji konwenansami, jest jeno naśladowaniem mechanicznym, służalczem i prawie małpiem tego, co było swobodnie stosowane przez natury wyższego rzędu w okolicznościach powszechnych. Z uniesieniem naiwnej tkliwości ucałował podaną mu rękę.

— Czy zechce pani dać mi kwiat, który pani miała we włosach przez cały wieczór?

Nieznajoma w milczeniu zdjęła pod koronką biały kwiat i, podając go Felicjanowi, rzekła:

— Teraz żegnam pana, i na zawsze.

— Żegnam!... — wybąknął, — a więc pani mnie nie kocha! — Ach! pani zameżna! — krzyknął nagle.

— Nie.

— Wolna! O nieba!

— Jednak, zapomnij pan o mnie! Tak trzeba panie.

— Lecz pani stała się w jednej chwili biciem mego serca! Czyż mogę żyć bez pani? Nie chcę oddychać innym powietrzem, niż to, którem pani oddycha! Ja nie rozumiem zupełnie, co pani mówi: zapomnieć o niej... jakże to?

— Straszne nieszczęście dotknęło mnie. Wyznać je panu byłoby to uczynić go smutnym aż do śmierci. Nie trzeba tego.

— Jakież nieszczęście może rozłączyć tych, co się kochają!

— To właśnie.

Wymawiając to słowo, zamknęła oczy.

Ulica ciągnęła się w dal, zupełnie pusta. Obok nich widniał na oścież rozwarty portal, wiodący do małego ogrodzonego pałacyku, rodzaj smutnego ogródka. Zdawał się ofiarowywać im swój cień. Felicjan, niby dziecko niepowsściągliwe w uwielbieniu, zawiódł ją pod to sklepienie z mroków, obejmując bezwonną kibić. Upajające wrażenie ciepłego, obciskającego szczerze ciało jedwabiu zapaliło w nim gorączkowe pragnienie objąć ją, unieść, zatracić się w jej pocałunku. Pohamował się. Lecz szła zmysłów odjął mu mowę. Zdobył się zaledwie na te słowa, wybąkane niewyraźnie.

— Boże mój, jakże ja cię kocham!

Wówczas ta kobieta schyliła głowę na pierś tego, który ją miłował i rozżaliła się głosem gorzkim, zrozpaczonym:

— Ja pana nie słyszę! Umieram ze wstydu! Nie słyszę pana! Nie usłyszę twego imienia! Nie usłyszę twego ostatniego tchnienia! Nie słyszę bicia twego serca, co mi pali skronie i powieki! Czyż pan nie widzi okropnego cierpienia, co mnie zabija! — Jestem... ah! jestem Głucha!

— Głucha! — krzyknął Felicjan, spiorunowany zimnem osłupieniem, drżąc od stóp do głów.

— Tak! od lat! Oh! cała wiedza ludzka byłaby bezsilna, by mnie wskrzesić z tej straszliwej ciszy. Jestem głucha, jak niebo i grób, panie! To jest tak okropne, że można przeklinać dzień, w którym się ujrzało światło — lecz to jest prawda. Więc też, zostaw mnie pan!

(Dalszy ciąg nastąpi).

W sobotę dnia 3-go maja r. b. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci s. p.

Anny z Rowińskich WIŚNIEWSKIEJ

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym św. Mateusza na Starem Mieście o godz. 10 rano, za spokój duszy, na które zaprasza, krewnych, przyjaciół i znajomych
Mąż z dziećmi.

Telegramy.

Nowa wersja.

Białogród. W sprawie Skutari obiega tu nowa wersja następująca: Skoro Essad-basza, który już się proklamował księciem niepodległej Albanji, zostanie nim istotnie, natenczas, według brzmienia tajnego układu, zawartego z królem Mikołajem przy kapitulacji Skutari, odstąpi tę miejscowość Czarnogórz. Zanim do tego

przyjdzie, wojska czarnogórskie wyjdą ze Skutari, które czasowo zostanie zajęte przez wojsko albańskie, aby uczynić zadość, woli mocarstw.

Wiedeń. Rząd austriacki domaga się w nocy do mocarstw pozwolenia na akcję wojskową przeciwko Czarnogórz, zastrzegając jednocześnie, że w razie odmowy działać będzie samodzielnie.

Delegat.

Białogród. Król Mikołaj czarnogórski wysłał 23 b. m. specjalnego delegata do Petersburga. Od udzielenia mu odpowiedzi uzależnione będzie dalsze stanowisko Czarnogórz.

Essad — królem.

Wiedeń. Essad basza proklamował się w Alessio królem albańskim. Dżawida-baszę mianował ministrem wojny. Mają do rozporządzenia 50,000 wojska.

Zamach króla Mikołaja.

Paryż. Wiadomości, otrzymane przez „Tempsa” z Cetynji, potwierdzają

pogłoskę o zawarciu przez króla Mikołaja czarnogórskiego z byłym wodzą załogi tureckiej w Skodarze, Essadem baszą umowy, zapewniającej obu stronom wolność działania. W umowie tej Essad basza rzekł się wszelkich praw do Skodaru, poczem udał się z swoją armią do Elbassanu, gdzie połączył się z Dżawidem baszą i ogłosił niezależność Albanji pod protektoratem Turcji, Skodar zaś pozostanie własnością Czarnogórz.

Paryż Jak dowiaduje się „Martin”, przy rzekomego zdobyciu Skodaru przez czarnogórców nie przelano ani jednej kropli krwi, gdyż Essad basza oddał miasto królowi Mikołajowi na mocy umowy, pozwalającej mu opuścić twierdzę z całą załogą.

Odpowiedzi Redakcji.

„Widzowi”. Umieszczenie takiej wiadomości w „Gazecie”, bez uprzedniego dania możliwości zaradzenia złemu, bardzo zaszkodziłoby instytucji słusznie przez Sz. pana uważanej za

pożyteczną. Treść listu daliśmy do przeczytania prezesowi Stowarzyszenia który zapewnił, że sprawę zbada i poczyni odpowiednie zarządzenia, o ile zarzuty okażą się uzasadnionymi. Tę drogę postąpienia obraliśmy jedynie przez wzgląd, żeby bez koniecznej potrzeby nie narazić na szwank rozwoju instytucji. Jeśli obecna interwencja pozostanie bez rezultatu, to nie omisszamy wówczas skorzystać w „Gazecie” z listu Sz. pana.

„Kompanja Singer” w Pabjanicach
POSZUKUJE 150-4-1
zdolnych agentów-inkasentów

Dziewczyna z szyciem potrzebna do sklepu galanteryjnego, na stałe, jako uczenica na sklepowa. Niemiecki potrzebny. Adres: Łódź, ul. Główna 17 m.2. 149-2-1.

LUNA

TEATR

Od wtorku 29-go b. m. do piątku 2-go maja włącznie demonstrowany będzie wspaniały obraz p. t.:

Porywy duszy kobiecej

niebawmy dramat w naturalnych kolorach, w 3-ch wielkich aktach, z życia „młodej sztuki” w Paryżu, w wykonaniu francuskich artystów.

Dziennik Pathé 209^o — kronika ostatnich wydarzeń — **MAŻ ZDRADZA**, wspaniała komedia w wykonaniu najlepszych artystów francuskich.

Zmiana programu we Wtorki i Soboty. Dyrekcja P. JAROS.

Koszule kolorowe
z angielskiego zefiru
własnego wyrobu

Krawaty
zagraniczne i krajowe
w wielkim wyborze

Switry
ubranka fir-de-pess
w różnych gatunkach

Uwaga:

Żaboty
kołnierze
ostatnie nowości

Rękawiczki
pończochy
w wielkim wyborze

Fartuszki
damskie i dziecięce
białe, czarne, kolor.

Kupujący za 5 rubli towaru otrzymuje koszta tramwaju z Pabjanic do Łodzi.

A. Spodenkiewicz

ŁÓDŹ

Konstantynowska 26.

Sprzedaż święteczna po tanich cenach

Wielki wybór

Garnitury marynar.	
z mocnego mat.	12,50
z prima mat.	21,50 18,50
Pałta letnie.	
dubeltowe przody	14,50
NADZWYCZAJ TANIO	
Pałta damskie.	
z najnowszego mat.	10,50
Paletka dla chłpców.	5,50
Paletka dla dziewczyn.	6,50

SCHMECHEL i ROSNER
Łódź, Piotrkowska 100.

DENTYSTA
M. KLEJNERT
Pabjanice, Zamkowa 19.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby: emaliowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p.
Przyjmuje rano od 9-1 i po południu od 3-8.

Magazyn ubiorów męskich
A. Cieplińskiego
Pabjanice, ul. Nowa 23.

Posiada duży wybór najmodniejszych towarów krajowych i zagranicznych na ubrania męskie, z których, jak również i zpowierzonych materiałów wykonywa wszelkie obstalunki po cenach przystępnych. Również poleca gotowe: pałta wiosenne od 15 do 22 r. letnie od 15 do 20 r. i garnitury marynarkowe od 15 do 23 r.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD KRAWIECKI
ST. KOŁODZIEJCZYKA.
Pabjanice, ul. Poprzeczna 53.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące tak z własnych jako też i z powierzonych materiałów. Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane 1-8-439.

ZAKŁAD POGRZEBOWY M. KOŁACZA w Pabjanicach, Zamkowa 28.
(przy Fabrycznej),

poleca po cenach przystępnych, wielki wydzór trumien metalowych i z drzewa, poczynając od najtańszych, aż do najwykwintniejszych; także posiada w dużym wyborze wieńce metalowe i z kwiatów żywych i sztucznych, duży zapas garderoby męskiej, damskiej i dziecięcej, karawany duże i małe wysyła, oraz żałobników, a także urządza dekoracje pogrzebowe. c-1-423

NOWY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
REICHEL i RÖNSCH
Pabjanice, ulica Zamkowa № 11.

Przyjmuje codziennie zamówienia na fotografie wizytowe, gabinetowe i portrety, wykonywane w najkrótszym czasie na najmodniejszych papier. po cenach przystęp.

Uwaga. Zakład zaopatrzony w najnowsze aparaty fotograficzne umożliwiające dokonywanie zdjęć tak w dzień pogodnie jak i dzdzyście.

1-4-444